ROK 1864.
Nr 76.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

WIEK

KRAKÓW
29 maja — Niedziela.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Śgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie		złr. w. a. 12	złr 3	złr. 1 cent. 10
z przesył. poczt.	w Galicyi i całem Państwie Austr.	„ „ 16	„ 4	„ 1 „ 50
	w Prusach	talarów 12	talar. 3	talar. 1
	w krajach Związku niemieckiego	„ 16	„ 4	„ 1 sgr. 10
	we Francyi i Anglii	franków 80	„ 20	„ 7
	w Belgii	„ 60	„ 15	„ 6
	we Włoszech i Szwajcaryi	„ 100	„ 25	„ 9

Pojedynczy numer 6 a z Dodatkiem 9 centów kosztuje.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU" w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.— Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU" do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „WIEK" wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austr. uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administr. „WIEKU" w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU".— Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— Listy niefrankowane nie przyjmują się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 28 maja.

Dziś właśnie kończy się czterodniowy okres, w którym naród rumuński miał wotum swem przyjąć lub odrzucić reformę wewnętrzną zaprojektowaną przez ks. Cuzę. Reformę tę wewnętrzną, będącą jedną z trzech kwestyj wskazywanych przez nas, które poruszyły sprawę rumuńską a przez nię wschodnią, przedstawiliśmy przed kilku dniami przedmiotowo zamieszczając projekt statutu przedłożony narodowi przez rząd, odezwy jego i treść nowej ustawy wyborczej. Dzisiaj rozważymy podmiotowo reformę tę i jej znaczenie.

Konwencya paryska z 19 sierpnia 1858 r. zabezpieczając obu księstwom, Wołoszczyznie i Mołdawii większy samorząd i uwalniając je od zgubnego protektoratu moskiewskiego, który już bliskim był zmienienia się w jarzmo niewoli, pozostawiła jednak dzieło wpół spełnione, postawiła naród rumuński w połowie jego naturalnego dążenia i posłannictwa, jakiem było utworzenie jednego państwa przez zjednoczenie obu księstw Mołdawii i Wołoszczyzny w jednę Rumunię, i rozwinięcie połowicznej niezależności pod zwierzchnictwem Porty, w zupełną niepodległość.

Oba te naturalne dążenia i zadania narodowe pragnęli spełnić Rumuni, a przewodni między niemi mężowie postawili je za główny cel: nie może być bowiem wolny pojedynczy członek społeczności, gdy nie jest wolną całość. Pierwsze zadanie, zjednoczenie Księstw spełniono w ten sposób, że gdy tak Wołoszczyzna jak Mołdawia miały wybierać sobie władców, oba kraje wybrały w d. 5 i 24 stycznia 1859 r. jednego rządcę w osobie ks. Cuzy. Po takim wyborze, mocarstwa opiekuńcze musiały zezwolić na połączenie osobiste t. j. unię personalną obu Księstw naddunajskich na czas życia ks. Cuzy. Lecz władca ten i przewodni w narodzie mężowie zajęli się zaraz zmianą unii osobistej na rzeczywistą, do której doprowadzili przez połączenie obu Izb i obu gabinetów, mołdawskiego i wołoskiego, słowem obu rządów w jeden rumuński, sprawowany przez jednego księcia, jedno ministeryum i jedną Izbę.

Aby połączenie to zrobić stanowczem i osiągnąć drugie zadanie, t. j. zupełną niepodległość, potrzeba było zwiększyć potęgę kraju przez wewnętrzny rozwój, przez reformy społeczne i administracyjne. Oprócz starań w celu podniesienia oświaty i zwiększenia siły zbrojnej krajowej, ujrzał rząd ks. Cuzy przedewszystkiem potrzebę reformy społecznej przez uwłaszczenie włościan i zmienienie ich w obywateli kraju. Tu znalazł opór wewnątrz, w oligarchii bojarskiej. Oligarchia ta bojarska miała ogromną przewagę w Izbie z powodu złej ustawy wyborczej, według której wielki majątek i wysoki *census* dawał tylko prawo wyborcze, tak, iż jedna klasa wyborcza, do której należeli mający dochodu rocznego przeszło 1000 dukatów, miała więcej deputowanych, niż cała reszta narodu. Gdyby jeszcze ta bojarszczyzna wołoska i mołdawska więcej była patryotyczną, więcej oświeconą a nie zepsutą; gdyby nie przenosiła źle zrozumianej korzyści własnej nad dobro ojczyzny, zgodziłaby się na projektowaną reformę; lecz przeciwnie większa jej część, mianowicie wszystkie rodziny fanaryockie, w niewoli i despotyzmie wychowane, niemające wistocie żadnej ojczyzny, łączyły w sobie zepsucie z barbarzyństwem. Mówimy tu o znacznej części, nie o wszystkich, gdyż wielu jest między bojarami oświeconych i szlachetnych, mianowicie rumuńskiego lub słowiańskiego rodu.

Długo usiłował ks. Cuza i jego ministrowie pod naczelnictwem Cresulesca, następnie Cogolniczana, przeprowadzić tę reformę włościańską nieodzowną i zbawienną, zgodnie z większością nawet takiej Izby. Wszystkie jednak dwuletnie usiłowania były napróżne. Oligarchia bojarska, wystawiając nawet byt i niepodległość kraju na niebezpieczeństwo, usiłowała zmusić rząd do porzucenia tej reformy lub pozornego jej wykonania. I tak, gdy w zeszłym miesiącu, Cogolniczano przedstawiając groźne położenie kraju, zażądał kredytu na zwiększenie wojska i urządzenia obozu pod Fokszanami, oligarchia bojarska oświadczyła, aby pierw przedłożył zmieniony projekt reformy włościańskej. Cogolniczano przedłożył projekt, lecz uwłaszczenia włościan, jednak przy zupełnem wynagrodzeniu właścicieli, oświadczając nawet, że pod względem tego wynagrodzenia gotów jest do wszelkich poprawek. Lecz oligarchiczna większość Izby w odpowiedzi dała gabinetowi zupełne wotum nieufności. Cogolniczano podał się do dymisyi. Ks. Cuza nie przyjął jej, a widząc, że z dotychczasową Izbą, przedstawiającą przeważnie oligarchię, nie zdoła nic przeprowadzić, wniósł projekt do liberalnej ustawy wyborczej, na mocy której wybrana Izba przedstawiałaby kraj wszechstronniej. Projekt tej ustawy wyborczej przedłożył Cogolniczano 14 maja Izbie dotychczasowej; lecz ta nie tylko nie chciała nad nim rozpocząć obrad, ale nie dopuściła nawet Cogolniczana do głosu.

Pozostał więc jedyny środek: rozwiązać oligarchiczną Izbę, projekt nowej ustawy wyborczej przedłożyć całemu narodowi do przyjęcia lub odrzucenia, i na mocy tej nowej ustawy wyborczej zarządzić wybór nowej Izby. Jakoż ks. Cuza rozwiązał Izbę i od niej odwołał się do całego narodu. Równocześnie zaś widząc groźne okoliczności zewnętrzne i wewnętrzne otaczające Rumunię, czując potrzebę silniejszego rządu dla utrzymania niepodległości kraju, przedstawił narodowi do zatwierdzenia projekt nowego statutu, zmieniający w kilku punktach konstytucyę. Jeżeli naród uzna tę potrzebę i uzna zmiany przedsięwzięte za stósowne do celu, przyjmie ją lub w przeciwnym razie odrzuci, co dzisiaj się rozstrzyga.

Takito jest charakter i znaczenie refomy wewnętrznej w Rumunii spełnionej pod wpływem francuskim w celu wewnętrznego rozwoju i zwiększenia potęgi tego kraju i z tego powodu niepodobającej się sąsiadom.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Wiedeń 27 maja.

(M. S.) Z wielkiem natężeniem uwagi oczekują tu skutku jutrzejszego posiedzenia konferencyi. Tutejsze z góry inspirowane koła pokazują zupełną niewiadomość co do stanowiska, jakie Dania zająć zamyśla, ale też same koła nie przysądzają temu stanowisku Danii stanowczego znaczenia w sprawie szlezwicko-holsztyń-

PIERŚCIEŃ AMAZISA.

Powieść Owena Meredith.

(Ciąg dalszy).

Przypadkowo zostaliśmy na chwilę sami z Feliksem. Nigdy niewidziałam takiego spojrzenia u Feliksa. Przypomniał mi zrazu z pustym uśmiechem słowo moje, że tylko narzeczony pierścień ten będzie mógł posiadać. Zadrżałam. Oczy nasze spotkały się.... Niedawno pisałam ci, że dla mnie nie ma niebezpieczeństwa, teraz ci już tego niepotwierdzę. Feliks pociągnął mnie ku sobie, sama niewiem kiedy, żywością, szczerością, młodzieńczością swego uczucia. Sama niewiem, kiedy ręka moja znalazła się w jego ręce. Niewypowiedziana, tęskna roskosz napełniła serce moje. Feliks klęczał przedemną.... I zdawało mi się, że z daleka poważna postać Edmunda przesunęła się między sfinksami....

Chwilę potem pozostałyśmy same, goście nasi i obaj bracia wyruszyli na polowanie. Nie umiem ci powiedzieć, jak ten dzień spędziłam, trwożna, tęskna, marząca. Wieczorem ożywił się zamek; wrócili. W gwarze niepostrzeżono zrazu, że Edmund niewrócił. Gdy się o niego pytać poczęto, żaden ze służących nieumiał dać wiadomości. Ku końcu wieczerzy, służący zaczęli coś szeptać między sobą a jeden z nich zbliżając się do ucha Feliksa, powiedział mu coś pod sekretem. Zerwał się Feliks, zerwała się hrabina. Do sali wszedł groom Edmunda. Koń pana jego, mówił, wrócił do stajni z pustem siodłem, potarganemi cuglami, z spienionemi bokami. Hrabina zemdlała, Feliks z gołą głową wypadł. W kilka chwil potem całe towarzystwo rozbiegło się w galopie koni na wszystkie drożyny do okoła zamku. Każdy miał zapaloną w ręku pochodnią. Ja stałam na wieży zamkowej goniąc okiem za migającemi światłami. Co za noc straszna!

Ze świtem powróciło kilku, zmęczonych, z poszarpanemi sukniami, bez wiadomości zaspakajającej. Feliks jeszcze niewrócił. Przeczuciem jakimś wiedziona wyszłam z hrabiną na wzgórze nad zamkiem, z którego widać było całą dolinę Świdnicy. Myśliwi szukali Edmunda po lasach i górach, w tamtę stronę nikt się nie udał. W oddali płynęła barka — w niej widać było samotnego mężczyznę siedzącego przy sterze. Łódka dobijała do brzegu, mężczyzna wyskoczył na brzeg. Był to Edmund. W kilka minut potem był już między nami. Trzeba go było zarzucać pytaniami, aby się dowiedzieć co się z nim stało. Śmiał się z swojej przygody nieszczerym śmiechem, to znowu zapadał w jakąś nieprzytomność i ponurość. Opowiedział wreszcie, że z zapadającą nocą obłąkał się w lesie a chcąc znaleść drogę do zamku, przywiązał konia do drzewa i szukał wyjścia piechotą. Koń sprzykrzył sobie, zerwał cugle i pogalopował przez krzaki. On nabłąkawszy się w przeciwne strony bez skutku, obrał wreszcie jeden kierunek i znalazł się na brzegu Świdnicy. Tam spotkawszy łódź na brzegu, uciął nożem myśliwskim gałąź, którą chciał użyć zamiast sprychy. Gałąź się złamała w biegu: niepozostało mu nic, jak spuścić się na los szczęścia. Znużony zasnął w łódce i nieobudził się aż na brzegu.

Donoszę ci, że zdrowie Edmunda podupadłe od ostatniego wypadku, polepsza się widocznie. Niepokoił on nas bardzo, gwałtowna gorączka nieopuszczała go wcale, pomiędzy widziadłami maligny, które rozbitym wypowiadał głosem, były niektóre bardzo straszne, szczególniej dla duszy chrześciańskiej. Edmund nie jest może ateuszem, ale wierzy tylko w to, co mu rozum powiada a ten dumny rozum nieprzypuszcza żadnego natchnienia ducha. Jedyną jego religią jest religia obowiązku. Życie podług niego jest ciągłym problematem, bez nagrody za rozwiązanie, walką, w której atleta moralny nieotrzymuje zwycięzkiego wieńca, ale której niepodobna uniknąć niepodlegając upadkowi moralnemu, gorszemu stokroć od śmierci fizycznej. Dać się zawojować namiętności ziemskiej, jest podług zasad jego tem samem co uledz w kale ziemi dłoni potężnego przeciwnika.

skiej. Słychać, że ks. Grammont poczynił hrabiemu Rechbergowi wyjaśnienia, z których widać, że Francya stoi przy zupełnem odłączeniu Holsztynu i południowej części Szlezwiku a zwrot w polityce angielskiej, wywołany przez królową Wiktoryą uważają tutaj za tak stanowczy, że i Anglia nie odmówi swego przyzwolenia. O kwestye co do szczegółów nikt się nie turbuje teraz. Tak patrzą inspirowane koła na sprawę a niebrak inicyatywy, aby tę nową sytuacyą w innym kierunku praktycznie zużytkować. Historya szlezwicko-holsztyńskiej kwestyi obudziła tu przekonanie praktyczne, że zjednoczona środkowa Europa może dominować w dziejach świata, jeżeli alians zachodni osłabnie albo zginie a wschodni sąsiad w przyjaznych stosunkach z środkiem Europy zostaje. Nie podlega dzisiaj wątpliwości, że cesarz Napoleon oddał Anglii wet za wet za Polskę, a gdyby Anglia uparła się przy ratowaniu całości Danii, groziłoby jej niebezpieczeństwo powszechnej koalicyi, podobnie jak toż niebezpieczańswo groziło przeszłego roku Francyi, gdy ją Anglia w kwestyi polskiej opuściła. Myślą zatem w Wiedniu obecnie, aby zaraz po ukończeniu szlezwicko-holsztyńskiej kwestyi poruszyć narodową ideę niemiecką i podjąć przerwaną robotę frankfurckiego zjazdu książąt, aby potęgę środkowej Europy ustalić i niektórym pruskim ambicyjkom tamę położyć.

Niewtajemniczony postrzegacz może zarzucić, że rzeczy tak daleko nie poszły i że w Anglii samej może nastąpić przesilenie, która sytuacyą dzisiejszą jednej chwili zmienić może. Dzisiaj, wobec stanowczego posiedzenia konferencyi, nie można się zapuszczać w dalekie kombinacye. To jednak, co powiedziałem o dalszych zamiarach gabinetu wiedeńskiego, potwierdza się z kilku zdań urzędowego artykułu dzisiejszego wieczornego wydania gazety wiedeńskiej a najbliższa przyszłość pokaże, czy inspirowani tutejsi nie są zbyt optymistami. Zanotować należy, że stosunki Francyi z Austryą w ostatnich czasach, mianowicie zaś z przyczyny księstw naddunajskich ochłódły, jak to widać z częstych ustępów urzędowych diennników francuskich. Mało tu na to uważają, bo mniemają, że Austrya i Prusy zjednoczone, o Rosyą oparte, mogą od samej Francyi lub samej Anglii doznać kłopotów, ale nie mogą obawiać się niebezpieczeństwa; zapominają o Włoszech.

W niewielu dniach może rozstrzygnie się, czy nowy polityczny system nie obejmie panowania, nad stósunkami Europy. Warto zapisać, że i giełda, która podług wyrażenia ludowego, pokojowy zwrot ostatnich dni „zwąchała“, dziś znowu zaczyna słabieć. Czyżby giełdziści wąchali nowe trudności? I na to pytanie odpowie jutrzejsze posiedzenie konferencyi a będzie to kamieniem probierczym, jak rzeczy stoją, czy rozejm a raczej przejście rozejmu w zawieszenie broni uchwalonem zostanie czy nie. Inne szczegóły konferencyi będą pokryte tajemnicą, ten jeden musi być ogłoszonym i pokaże, czy doszło pokojowe rozwiązanie na podstawie nowego programu.

Paryż 24 maja.

(?) Mimo wszelkich urzędowych i nieurzędowych zaprzeczeń wieści o zmianach w ministeryum, trwają uporczywie. Utrzymują, że książę Persigny bez ogródki opowiada swoim przyjaciołom, że mianowanie jego jest bardzo bliskie; nieprzyjaźni cesarstwu dołączają do tych wieci pogłoski o rozmaitych ścieśnieniach administracyjnych, jak np. o zniesieniu dekretem cesarskim rozpraw adresowych, o zakazaniu dziennikom krytycznych rozbiorów rozpraw w ciele prawodawczem i t. p. Jako kandydatów do nominacyi wraz z ks. Persigny'm podają: bar. Hausmana pref. Sekwany, vice-prezesa rady stanu p. Thuillier i marg. de La Valette. Ile w tych pogłoskach jest prawdy, mianowicie co do szczegółów, trudno orzec. Gdyby nowy gabinet stanął w takim składzie, byłoby to wróżbą zbliżenia się do Anglii i energiczniejszej polityki zewnętrznej, której reprezentantami są Persigny i Lavalette; lecz zarazem może pewnych ścieśnień pod względem parlamentarnym i silniejszego scentralizowania władzy wykonawczej.

Cesarz dawał prywatne posłuchanie panu Beust w sobotę; a następnie przedstawił go cesarzowej, gdzie oprócz niego znaleźli się także pp. Goltz, Seebach i Vitzthum poseł saski w Londynie. P. Beust przybył do Paryża w skutek porozumienia się z posłem francuskim w Londynie ks. Latour d'Auvergne, aby cesarzowi przedstawić usposobienie królowej w sprawie duńskiej, które z kilkogodzinnej rozmowy jaką z nią miał lepiej mógł znać i ocenić, jak ktokolwiek inny. Z rozmowy tej, w której królowa miała być z p. Beust tak szczerą i otwartą, jak z żadnym innym pełnomocnikiem państw niemieckich, pełnomocnik związku wyniósł przekonanie, że nietylko królowa na wojnę z Niemcami w obronie Danii nigdy nie zezwoli, ale że i ministeryum niema do tego ochoty, i dlatego lord Palmerston zwraca oko na swój projekt z r. 1848, wedle którego Holsztyn z południowym Szlezwikiem miał stanowić niezależne państwo, a północny Szlezwik miał być wcielony do Jutlandyi. Chodzi mu jednak i o to, czy Austrya i Prusy zgodzą się na zasadę woli narodu co do obioru panującego, przeciwko czemu gabinet angielski niby nie miał. W tem też ma leżeć główny sęk całej sprawy, i w tem też głównie pragnął się porozumieć z cesarzem pan Beust, w celu wspólnego działania. Utrzymują inni, że takie przedstawienie usposobienia gabinetu angielskiego jest mylnem, gdyż szuka on tylko sposobu, aby wojnę odwrócić a zarazem niepozwolić Niemcom wzmocnić się nad morzem baltyckiem i północnem. Tymczasem w Kopenhadze i Sztokholmie także nie zasypiają sprawy, i lada chwila ma tutaj przybyć w szczególnej misyi hrabia Hamilton. Hr. Hamilton dawniej poseł szwedzki przy dworze duńskim, zapalony zwolennik Skandynawii po Eiderę, podał się był do dymisyi jednocześnie prawie z ministeryum Halla, gdy hr. Manderstromowi udało się obalić jego projekt przymierza duńsko - szwedzkiego. Oczywiście zadaniem tego zręcznego dyplomaty będzie popsucie szyków p. Beustowi.

P. Beust był zresztą nader uprzejmie tutaj przyjęty— wczoraj obiadował w Tuileriach a dziś wraca do Londynu.

Cesarz wraz z cesarzową i następcą tronu 4 czerwca wyjeżdżają do Fontainebleau, zkąd w końcu czerwca cesarz uda się do Vichy, a ztamtąd do Châlons, cesarzowa zaś z synem wróci do Paryża, a następnie przeniesie się na letnie mieszkanie do Saint-Cloud.

Powstanie w Algierze zwraca tutaj coraz więcej uwagę i budzi pewne niepokoje. *Monitor* rozwodzi się dość szeroko i trafnie nad przyczynami ogólnego ruchu plemion arabskich, a w szczególności w Algierze, ale dziennikom algierskim nie wolno nic o przebiegu powstania i działań wojennych donosić, co nie wyszło z urzędowego źródła, a z drugiej strony wiadomo, że rząd znaczne siły wysyła do Algieru, o których ledwie w połowie rzeczywistej ich wysokości donosi. Oczywiście, że to musi dawać do myślenia,—gdyż nie ulega wątpliwości, że policzywszy w to i Tunis, rząd francuski bardzo wielkie siły rozwinął na wybrzeżach afrykańskich.

Z Rzymu donoszą tutaj, iż księża polscy, którym Ojciec św. dał przytułek w stolicy swojej przed okrucieństwami Moskwy, gotują szczegółowy, dowodami poparty memoryał do Stolicy Apostolskiej, przedstawiający prześladowania Kościoła katolickiego w Polsca kongresowej, na Litwie, na Podolu i Wołyniu. Księża ci z polecenia papieskiego, znaleźli pomieszczenie i zaopatrzenie swych potrzeb, w tak zwanej „Gospodzie pielgrzymiej.“ Z tej nazwy miejsca swego schronienia, wróżą sobie pobożni kapłani, że pobyt ich tam tylko chwilowy.

Wiedeń 27 maja. O zasadzie i sposobie rozwiązania sprawy duńsko - niemieckiej i rozdziału Szlezwiku pisze *Presse* z 26 t. m. co następuje:

«Wynalezienie sposobu rozwiązania sprawy szlezwicko-holsztyńskiej na zasadzie odłączenia księstw od Danii, połączonem będzie z wielkiemi trudnościami. Stara dyplomacya, która zbankrutowała przez upadek protokółu londyńskiego, widzi się w końcu przecie zmuszoną do zmiany karty europejskiej; nie mogąc zaś więcej odrzucić rozwiązania na zasadzie podziału Szlezwiku, będzie się ona starała ocalić formę i przy przeprowadzeniu tego rozwiązania, uczynić zadość interesom konserwatywnym. Dowiadujemy się, że austryacko - pruska dyplomacya szuka wybiegu, aby ominąć proponowane odwołanie się do życzeń i woli ludności szlezwicko - holsztyńskiej. Naturalnie że zapytanie się takie jest bezwarunkową rewolucyą w starej dyplomacyi, i przyznajemy że, ze stanowiska austryackiego, bardzo nieprzyjemną precedencyą. Wynaleziono więc pozorny tytuł na mocy którego południowa część Szlezwiku ma być połączona z Holsztynem i z tem księstwem razem osobne tworzyć ma państwo. Tym tytułem pozornym jest Lawenburg. Trzecie to księstwo nadelbiańskie jest bezwątpienia wskróś niemieckiem; niemniej jednak, podług zdania gabinetów wiedeńskiego i berlińskiego, prawo Chrystyana IX do księstwa tego jest niewątpliwem. A więc nie na zasadzie narodowości Szlezwik ma być podzielony, ale Dania otrzyma północną część Szlezwiku wzamian za Lawenburg. Zostaje więc tylko kwestya rozgraniczenia. Tę zaś rozstrzygać ma znowu nie zasada narodowości ale względy strategiczne. Tak tedy zamierzają, za pomocą czysto formalnego zastósowania zasady wynagrodzenia i znanych względów strategicznych, uskutecznić podział Szlezwiku i ominąć szkopuł zapytania się ludności, którego tak bardzo się obawiają. Przypuszczamy, że gabinet tuileryjski nie będzie obstawał za głosowaniem powszechnem, mając wzgląd na Danią, która przy takowem straciłaby większą część Szlezwiku (?), ale jakiekolwiekbądź będą względy strategiczne, mimo to wszystko, trzeba będzie zadowolnić narodowość niemiecką w Szlezwiku, jeżeli podział księstwa tego ma mieć jakieś znaczenie;— kwestyi zatem narodowości w żaden sposób nie będzie można pominąć». Tak pisze *Presse*.

— Do *Pressy* piszą z Paryża 23go b. m.: «Baron Beust występuje tutaj z wielką pewnością. Do jednego z dyplomatycznych kolegów swych wyraził on się temi dniami: ««Przecież więc doprowadziliśmy do tego, że Anglia na najbliższem posiedzeniu konferencyi sama uczyni wniosek rozdziału Szlezwiku!»» W istocie, niesłychana rzecz ma nastąpić, ministerstwo Palmerstona samo ma porzucić traktat londyński i oświadczyć się za oderwaniem (?) księstw od Danii, zastrzegając kwestyę następstwa. Wprawdzie ministerstwo to chce oddzielenie księstw od Danii przeprowadzić w sposób niesłuszny: okręgi szlezwickie, w których ludność jest mieszana, lord Russel chce ogłosić za duńskie; lecz sprzeciwia się zamienieniu Rendsburga na twierdzę związkową; w ogóle z księstwa Szlezwickiego tyle tylko dostałoby się Niemcom na ile zezwalają interesa strategiczne i handlowe mocarstw nieniemieckich».

— Bawarya zaprosiła południowo-niemieckich sprzymierzeńców swych cłowych do Monachium na 30go

---

Co dziwna, niepojmuje on, aby jaki błąd mógł doznać przebaczenia i expiacyi. Wiara jego ponura wyklucza wszelkie miłosierdzie boskie.

Można go kochać ale nie można się pozbyć pewnego strachu w jego obecności. Dla tego to drżałam, gdy rodzice moi przybrani, uwiadomiali Edmunda o mojem i Feliksa postanowieniu. Bo trzeba ci wiedzieć, że Feliks, najszczęśliwszy z ludzi już jest moim narzeczonym. Edmund przyjął wiadomość z uśmiechem.— Cóż to myślicie, drodzy moi, że niewiedziałem oddawna o waszej tajemnicy. Oddawna wiedziałem o tem i jestem szczęśliwym. Aby zaś dokonać szczęścia waszego, powiem wam, że i ja zrobiłem wybór towarzyszki. Niebawem trzy szczęśliwe rodziny będą zamieszkiwać stary nasz zamek!

On się żeni! Edmund się żeni! Słyszałaś może o dlugoletnim sporze o wieś Rosenberg pomiędzy państwem L.... a baronami O. Baron nie ma synów, a córka jedynaczka ma wejść do naszego łona i umorzyć tym sposobem proces długoletni. Mówią że jest piękną. Widział ją Edmund podczas ostatniej swojej bytności w Wrocławiu, podoba mu się, cóż może być prostszego! A przecież razi mnie coś w tym projekcie: nie mogę się pogodzić z myślą, że Edmund żeni się z rachunku, z kontraktu a ta biedna dziewczyna zdaje mi się godną politowania.

W chwili gdy Julia ten list pisała, Edmund w dzienniku swoim kreślił gwałtowną apostrofę przeciw sobie samemu i miłości swojéj. „Jak to być może, pisał, żeby ani ona, ani nikt, ani matka nawet moja nie spostrzegły ucisku mego serca? Jak może Julia niewidzieć, ile ja cierpię? Jak może w mojej obecności uśmieehać się tak do niego, tak swobodnie bawić się z nim, tak go pieścić słowami? Mam więc ogromną potęgę udawania, a maski mojej przejrzeć nie można? Dusi mnie ta maska ale zdjąć jej nie mogę! Ah lepiej i lepiej że tak.... Przyjdzie może dzień, że podepczę tę hydrę namiętności niegodnych mojego ducha, gdzie wybuduje gmach życia, który się nie da obalić powiewem wiośnianych marzeń, widokiem walcującej pary kochanków lub miłosnego ich spojrzenia:...

Przeznaczenie chciało..... Straszliwy pierścień postanowił, ale czyż jego wyrok ma być niewzruszonym? Niemaszże to wypadków niespodziewanych.... Zbrodnia? Nie! Nie! fatalność raczej...... Żądać jej byłoby hańbą, spodziewać się byłoby grzechem, czekać— wolno. Walczyć przeciw przeznaczeniu, zakazuje napis pierścienia!“

W tem miejscu znajduje się list plenipotenta hrabiego, Joachima Fürchtegotta Schumanna, adresowany do przyjaciołki Julii. List ten nosi datę 15 września i opowiada straszny wypadek dnia poprzedniego. Podaję go tutaj w skróceniu:

„Wczoraj, łaskawa pani, około ósmej rano, obaj nasi panicze poszli ku Swidnicy na dzikie kaczki. Czas był pohmurny i mglisty. Syn strzelca nadwornego siedział z niemi w łódce— był także pies wyżeł, który pozostał na brzegu. Pan Feliks był jeszcze weselszy jak zwykle: opowiadał mi to chłopiec strzelca. Siedząc na przodzie łódki, podczas gdy pan Edmund siedział przy sterze bawił się chybaniem jej na obie strony, gdy mu powiedział pan Edmund, aby tego nie czynił, bo ma ciężkie bóty myśliwskie, toby nie mógł pływać. Pan Feliks odpowiedział na to, że mu się bóty wydają patoflami. Tymczasem pies zaczął wietrzyć a panicze wysadzili chłopca aby go nawrócił. Chłopiec odchodząc słyszał jeszcze długo śmiech pana Feliksa. Pies się zagnał a chłopiec gonił za nim z kwandrans. Gdy wyszedł na brzeg, łódka była pustą i pływała samopas po wodzie. Zdziwił się ale niebawem pomyślał, że panicze wysiedli na brzeg a łódka źle przywiązana urwała się. Hukał, strzelił— żadnej odpowiedzi. Wtedy zaniepokoił się, tem bardziej, że na gałęzi wikliny spostrzegł czapkę p. Feliksa. Pies zaczął wyć, co jak pani wie jest złą przepowiednią.....

(*D. c. n.*)

maja. Ztąd można wnosić, że układy pełnomocników bawarskich w Wiedniu bliskie są końca, lecz niewiadomo czy rezultat będzie pomyślny; korespondent nasz z Wiednia wyraził wątpliwość pod tym względem.

Królestwo Polskie.

Dość długo rozpuszczano a niedawno nawet z kół moskiewskich [pogłoski dla rzucania blichtru w kraju i zagranicą, o powrocie w. ks. Konstantego do Warszawy, z tytułem wice-króla, którąto zmianę formy bez zmiany rzeczy, zachowuje rząd moskiewski, aby mu służyła dla zasłonięcia się na przypadek kongresu. Lecz teraz gdy mniema, że system swój bez żadnej zasłony przeprowadzać może, w. ks. Konstantego wyprawił za granicę do Niemiec, a urzędowy dziennik spraw wewnętrznych *Północna Poczta*, ogłosił rozporządzenie zwijające nawet kantor dworu w. ks. Konstantego w Warszawie.

— Czytamy w liście z Warszawy z 18 t. m.

„Wczoraj od południa, aż do późnej nocy, milicya obiegała wszystkie domy, budziła czasem śpiących już mieszkańców, (bo o 12tej godzinie zdarzyły się takie wizyty) i ogłaszała, że nazajutrz t. j. dziś wolno będzie pielgrzymować do Bielan bez żadnego biletu. Facecya ta policyjna powszechny tu śmiech wzbudziła, słyszę mnóstwo opowiadań o tych nocnych lub wieczornych wizytach, zapowiadających rekreacyą z łaski p. Frederiksa: mimo tak nagłej, niespodzianej swobody poruszania się z miejsca na miejsce, nie słyszałem, żeby się kto na seryo do Bielan wybierał. P. baron jest konsekwentny; żyjemy teraz pod nieustanną opieką. Mamy przepisany ubiór, oznaczoną godzinę powrotu do domu; mamy latarkę w ręku, ażeby nie stłuc nosa na ulicach, o których dobry bruk i czystość nikt się nie troszczy; mamy oznaczony czas żałoby po nieboszczykach, według tego czy to byli szlachta czy mieszczanie, mamy i oznaczony czas do przechadzki. Opiekuńczy rząd sprowadza do Warszawy orkiestrę Bilsego i hecę konną Renza, któryż inny do takich poświęceń zdolny? Prawda, że na właścicieli domów jeszcze nowy podatek, dodatek do kwaterunkowego został nałożony, prawda, że obdzierają pieniądze tak wprost bez żadnego tytułu, ale za to jaka pieczołowitość! Renz, Bilse kosztem rządu! Wie rodzin mrze z głodu, wiele osób mrze z cierpień po lochach, lub z tęsknoty i nędzy w Sybirze, ale za to kto w Warszawie cały zostanie, będzie się bawił. — P. Frederiks radby, jak widać z biletów na różne pozwolenia, budżet państwa wystawić. Spekulacya na kije nie udała mu się, bo nikt, chyba kaleka, nie zgłasza się o dozwolenie chodzenia z laską. Tak samo rzecz się ma z dozwoleniem chodzenia bez latarki, lub po jedenastej godzinie w nocy. Kto musi, ten kupuje sobie takie pozwolenie.“

— W miasteczku Radziejowie, w powiecie włocławskim, gwardyan OO. Franciszkanów słysząc jakie zepsucie Moskale szczepią między kobietami w miasteczku, upominał je na kazaniu w kościele, zachęcając do moralności. Miejscowy kapitan Iwanow, uważając kazanie za wymierzone przeciw swej hordzie, uwięził księdza i dopiero wtedy wypuścił na wolność, kiedy ksiądz zobowiązał się nie mieć odtąd kazania w kościele, co jeszcze kilku obywateli miejskich musiało poręczyć. Tak więc władza duchowna powoli przechodzi w ręce wojskowych, i wobec takich czynów, śmią jeszcze skarżyć się w Paryżu na alokucyą?

TELEGRAMY.

Berlin 27 maja wieczór. *Staats Anzeiger* pisze: W skutku częścią tendencyjnych, częścią fałszywych doniesień w francuskich i angielskich dziennikach, jakoby ze strony Prus nie spełniano i gwałcono rozejm, zarządzone urzędowe zbadanie rzeczy okazało, iż sprzymierzeni spełniają dosłownie i ściśle warunki rozejmu. Handel, związki i administracya nie są w niczem ścieśniane. (Dzienniki angielskie donoszą o więzieniu urzędników duńskich; między innemi w Aarhuus na rozkaz jenerała Falkensteina uwięziono inspektora ceł, radcę sprawiedliwości Millera. P. R. W.) Kontrybucyj po nastaniu rozejmu nie ściągano, a poprzednio skonfiskowane składy towarów są pod strażą, lecz nie sprzedane. Wojska żywią się z magazynów zasilanych przez liwerantów pruskich. Na czas rozejmu wytknięto wszystkim stronom dogadzającą linię demarkacyjną w skutku umowy z jen. duńskim Gerlachem. Naczelne dowództwo wojsk sprzymierzonych nie pozwala natomiast przedsiębrać jakichkolwiek czynności przeciwnych dobru wojsk w kraju zajętym przez nie, i powstrzymało rozporządzenia w tym kierunku władz duńskich, a mianowicie powstrzymało kilkakrotnie zamierzany pobór rekrutów i pobór ceł. Sprzymierzeni stale występowali przeciw zamachom duńskim, lecz układ ściśle dopełniali.

Kopenhaga 25 maja, wieczór. *Dagbladet* donosi: Wczoraj było znów posiedzenie tajnej Rady Państwa, prawdopodobnie w celu rozważenia i postanowienia instrukcyj dla pełnomocników duńskich na konferencyi. Nie potwierdziła się pogłoska, jakoby ministeryum podało się do dymisyi.

Rzym 26 maja. Ojciec św. był obecnym dzisiaj na procesyi Bożego Ciała, nie czując wielkiego znużenia.

Gothenburg 25 maja. Szwedzko-norweska eskadra krążyła przez kilka dni po morzu Północnem, następnie w sobotę wróciła do Gothenburga, a wziąwszy króla szwedzkiego na pokład, odpłynęła do Christianii.

Londyn 27 maja. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Yorku z 18 t. m. Mówią one, iż doniesienie o odwrocie separatystowskiej armii pod dowództwem jen. Lee do Spottsylwanii jest fałszywem, obie armie stoją naprzeciwko siebie pod Spottsylwanią, a wojska jen. Lee zajmują silne stanowisko. Od 12 t. m. nie było na tej linii bojowej żadnej bitwy; ulewy przeszkadzały wszelkim działaniom. Na innej linii bojowej separatyści pobili korpus Buttlera przed Druryshluff, a Sigla w pobliżu Neumarktu. Ten ostatni jenerał unionistowski zmuszony był cofać się przez dolinę Szemondy do Strasburga, stracił 5 dział i 650 ludzi. Jen. Sherman osadził Dalton i Resaca. Dowódzca separatystów Johnston cofnął się do Atlanta, ścigany przez unionistów.

Bukareszt 26 maja. Ks. Cuza udzielił zatwierdzenie koncesyi wydanej przez Izbę dla Anglika Wand na budowę kolei żelaznej z Braiły przez Bukarest do Orsowy.

Przegląd polityczny.

Gdy dzienniki moskiewskie głoszą ciągle, iż powstanie w Polsce zupełnie stłumione, władze moskiewskie wywożą co tydzień z Polski bez śledztwa i żadnego oskarżenia kilkaset osób w głąb Rosyi na czas powstania, nie licząc innych set skazywanych i wywożonych na Sybir lub do twierdz, a terroryzm i ucisk staje się codzień prawie gwałtowniejszy i do nieznanej nigdzie w dziejach dochodzi siły. Kiedy oto jen. Marawiew zakazuje Polakom na Litwie mówić po polsku, jen. Bellegard spełnia gromadne egzekucye w Radomskiem i wydaje niesłychanym terroryzmem tchnący rozkaz „że jeżeli komukolwiek z przychylnych rządowi stanie się jaka krzywda, cała okolica w której mieszka nie tylko ulegnie kontrybucyi lecz pójdzie pod sąd wojenny“; „ktokolwiek ukryje powstańca lub nie da znać, że się powstaniec lub skład broni w pobliżu znajduje, ulegnie karze śmierci.“ Ten rozkaz dzienny Bellegarda podamy później dosłownie, a tu wspomnimy, iż mieści on także objaśnienie co do owych niby deputacyj włościańskich do Petersburga posyłanych, bo mówi: iż „za bezpieczeństwo deputowanego włościańskiego odpowiadają wszyscy włościanie gminy i całej okolicy oraz właściciele, szlachta i duchowieństwo“. Rozkaz ten terrorystyczny spełnia ile możności Bellegard kulą i stryczkiem. Podobnie postępuje Bakłanów w Augustowskiem, Schwarz na Kujawach, Maniukin w Podlaskiem. — Z Warszawy wywieziono znów 24 maja kilkaset osób wszelkiego stanu w głąb Rosyi i na Sybir. Abyśmy nie byli posądzeni o stronniczość w przedstawieniu rzeczy, posłuchajmy co pisze o tem nieustannem wywożeniu tysięcy ludzi z rodzinnego kraju na granice Azyi korespondent do *Schlesische Ztg.*, sprzyjający nawet dotychczas rządowi rosyjskiemu: „Jest coś okropnego w tej deportacyi, która uderza nagle a bez podania powodu, bez badania, bez wyroku, bez wszelkiej formy prawnej wyrywa osobę z łona rodziny, i rzuca ją w dzikie okolice o kilkaset mil odległe od wszystkiego, co jej jest drogie, a tam oddaje nędzy. A nietylko mężczyzni w sile wieku, lecz starcy 70 letni, kobiety i dzieci padają ofiarą tej namiętności wyludniania kraju, która opanowała zwycięzcę. Zaiste niewiedzieć kogo więcej żałować: czy nieszczęśliwego deportowanego, czy jego żonę lub niemowlę, które traci swego żywiciela i obrońcę, i nie ma nieraz nikogo, ktoby się jego nędzy ulitował.“ — Według urzędowych źródeł rosyjskich, a mianowicie według zapisków pskowskiego bióra przesyłnego, wywieziono już z Kongresówki i Litwy do 1 lutego r. b. 87,000 ludzi na Sybir i w głąb Rosyi, nie licząc wywiezionych inną drogą z Wołynia, Podola i Ukrainy, oraz tysięcy po 1 lutego wysłanych.

Według listów z Petersburga, car Aleksander wraz z carową ma wyjechać z tej stolicy 6go t. m., udając się przez Kowno i Królewiec do Berlina.

Z rezultatu dzisiejszego posiedzenia konferencyi w Londynie ujrzymy, o ile miały podstawę radosne wróżby dzienników niemieckich, co do rychłego a pomyślnego dla Niemiec załatwienia sporu z Danią. Zdaje się, że nadzieje te i przepowiednie doznają nieco zawodu, bo coraz pewniejszemi stają się wiadomości, iż Dania nie zezwoli na oderwanie Księstw, a zezwolenie rządu angielskiego na upadek traktatu londyńskiego, nie jest jeszcze zezwoleniem na przyłączenie Holsztynu i południowej części Szlezwiku do Niemiec. — Niektóre nawet dzienniki pruskie wątpią, mimo pokojowego dzisiejszego zwrotu sprawy duńskiej, w pokojowe jej załatwienie. Wątpią tem więcej, iż w miarę pomyślnego dla nich zwrotu tej sprawy, rosną żądania niemieckie. *National Ztg.* z 27 t. m. mniema, że ustępstwa angielskie są sidłami i przypomina, iż lord Palmerston w 1848 r. przystawał także na oddzielenie Księstw i podział Szlezwiku, łącząc z tem unią osobistą. Artykuł swój pod napisem: „Anglia i Szlezwik“ kończy *Nat. Ztg.* słowami: „Jarzmo duńskie nie jest jeszcze zrzucone, dopóki jakiemuś dyplomacie wolno jest wypowiadać jakieś podejrzane wyrazy o podziale Szlezwiku.“

Półurzędowe dzienniki wiedeńskie starają się dowieść, że ostatni zwrot sprawy niemiecko-duńskiej, tak korzystny dla narodowych interesów Niemiec, jest tylko prostym wynikiem całej dotychczasowej polityki dwóch sprzymierzonych mocarstw niemieckich. Onegdaj usiłował tego dowieść *Botschafter*, wczoraj *Wiener Abendpost* z 27 b. m. Na takie rozumowania dziennika tego odpowiada *Presse* z 28 t. m.: „W interesie prawdy musimy dobitnie wskazać, że drogę, po której dziś z taką dumą kroczy dyplomacya prusko-austryacka, nie ona utorowała, ale otworzyła ją dla niej polityka napoleońska... Dzisiejsze położenie nie jest bynajmniej wynikiem mądrości i przezorności polityki prusko-austryackiej.“ Tenże dziennik twierdzi, że Austrya i Prusy zgodziły się, aby żądanie o „samodzielność księstw,“ z którem wystąpić miały na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi, objaśnić: „że pod wyrażeniem tem rozumieją zupełne odłączenie księstw od Danii, i utworzenie z nich samodzielnego państwa pod panowaniem uprawnionej do tego dynastyi, z zastrzeżeniem wykazania tego uprawnienia.“ Prawdopodobnie, dodaje *Pressa*, trzej pełnomocnicy niemieccy wskażą równocześnie księcia Augustenburgskiego, jako uprawnionego monarchę księstw zaelbiańskich.

Dzienniki francuskie *Patrie*, *Opinion National* a nawet *Journal des Débats* zamieszczają od dni kilku gorące artykuły za Polską. P. Montalambert przygotował również goraco napisany artykuł pod napisem: „Papież i Polska,“ który ma zamieścić w dzienniku *Correspondant*. — *Constitutionnel* przytaczajac wiadomości w obronie sprawy duńsko-niemieckiej podawane przez niemieckie dzienniki, powiada: „Nie wiemy co jest prawdy w tych wiadomościach, ale to możemy powiedzieć, że wszystko czyni prawdopodobnem rozwiązanie, jakie wskazaliśmy niedawno.“ *Constitutionnel* odwołuje się tutaj do swego artykułu, który podaliśmy przed kilku dniami na tem miejscu w streszczeniu. — Chodzi pogłoska, że po załatwieniu sprawy duńsko-niemieckiej, wniesioną zostanie na obrady konferencyi sprawa księstw naddunajskich, a następnie zapewne i inne sprawy. W ten sposób stałoby się zadość, choć pod nieco odmienną formą, propozycyi cesarza Napoleona zawartej w mowie jego z 5go listopada r. z. — Sesya ciała prawodawczego przedłużona została do 28 t. m. —

Po śmierci księcia Małachowy, zarząd Algieru objął tymczasowo, jen. Martimprey. Jenerał Rose, dowódzca brygady gwardyi cesarskiej, mianowany został dowódzcą wojsk posiłkowych w Algieryi.— Ostatnie wiadomości z Algieru donoszą o nowem zwycięstwie odniesionem 16go t. m. przez jazdę jen. Deligny nad powstańcami. Fregaty „Eldorado“ i „Gomer“ oraz statek przewozowy „Ariége“ odpłynęły z Tulonu 23 t. m. wioząc do Algieru 82 pułk piechoty liniowej, 3 bataliony pułku 12go i dwa szwadrony 1go pułku huzarów. Fregaty „Cacique“ i „Labrador“ miały odpłynąć tegoż dnia wieczór albo nazajutrz rano. Ogólna ilość posiłków wysłanych dotąd do Algieru ma wynosić 5,000 ludzi. W Tunis kilku naczelników pokoleń miało wrócić do posłuszeństwa bejowi w skutek uczynionych przezeń ustępstw, mianowicie co do zmniejszenia pogłównego i cofnięcia konstytucyi. Mimo tego ogólne położenie ciągle tam jednakie, a tylko obecność eskadr europejskich wstrzymuje od uderzenia na stolicę powstańców, którzy się teraz pod jednym połączyli naczelnikiem. Siła morska europejska zgromadzona pod Tunisem wynosi 9 okrętów francuskich, 8 włoskich, 4 angielskich, 3 tureckie, oprócz hiszpańskich, portugalskich i innych. W Arabii wszystkie pokolenia Yemenu są w powstaniu.

Wiadomości, jakie odebrał *Monitor* francuski z d. 21 t. m. z Rzymu, mówią o ciągłem polepszaniu się zdrowia Ojca św. Przeciwne wiadomości mają dzienniki turyńskie, a między niemi *Opinione*, która z pewnością przewiduje bliski koniec Piusa IX, i kładzie przycisk na to, co prezes rady włoskich ministrów powiedział na posiedzeniu Izby deputowanych w d. 14 t. m., że Francya trzyma dotąd wojska swoje w Rzymie nietylko przez uczucie katolickie i w obronie papieża, ale także w skutek wyłącznych stosunków, jakie łączą cesarza z Piusem IX. — Z Rzymu donoszą pod d. 21go t. m., że Stolica Apostolska nie wyszle jeszcze nuncyusza do Meksyku, ale oczekiwać będzie, aż cesarz Maksymilian i arcybiskup Labastida położą podstawy do układu.— Na posiedzeniu Izby deputowanych w Turynie na d. 24 t. m. zajmowano się budżetem ministerstwa robót publicznych. P. Jacini interpelował rząd w sprawie drogi przez Alpy helweckie. Minister oświadczył, iż rząd nie zapomina o tej ważnej sprawie i że takowa zapewne wkrótce załatwioną zostanie w porozumieniu ze Szwajcaryą. Izba zatwierdziła traktat handlowy między Holandyą a Włochami. — Z Neapolu piszą, że liczba kamorrystów wywiezionych na wyspę Sardynią dochodzi do 600. — Na posiedzeniu Izby deputowanych 25go t. m. minister wojny na zapytanie p. Mordini oświadczył, iż czynna armia włoska liczy 380,000 żołnierzy, 80 bateryj i 19 pułków jazdy; że jest zatem dostateczną do odparcia wszelkiego napadu, ale nie jest pewny, czy wystarczyłaby na rozpoczęcie kroków zaczepnych sama, bez sprzymierzeńców; wreszcie dodał, że twierdze są wszędzie w najlepszym stanie, i że mobilizacya gwardyi narodowej jest na ukończeniu. Izba zatwierdziła budżety wydziału wojny i marynarki.

Listy z Carogrodu przez Marsylię sięgają do 18 t. m. Najważniejszą wiadomość jaką przynoszą jest, iż zebrali się tam znów na konferencyą pełnomocnicy wielkich mocarstw i Porty w sprawie rumuńskiej. Na tej konferencyi prezydujący pełnomocnik Porty Ali-pasza wniósł, iż potrzeba powstrzymać roszczenia ks. Cuzy a utrzymać zwierzchnictwo sułtana nad Rumunią i prawa mocarstw gwarantujących, jeżeli nie przez interwencyę wojskową, to przynajmniej zgodnym dyplomatycznym krokiem. Poseł angielski Bulwer, poparł wniosek Ali-paszy. Lecz poseł francuski margrabia Moustier odpowiedział, iż należy także zwrócić uwagę na czyny spełnione i na okoliczności, które nakazują ks. Cuzie bronić kraju przeciwko partyom. Wówczas Ali-pasza przedłożył, iż Porta usposobioną jest do zgody.— W wilią dnia tego t. j. 16 t. m. otrzymano w Carogrodzie wiadomość o ostatnich wypadkach w Rumunii. Utrzymują, że ks. Cuza ogłosi memoryał usprawiedliwiający swoje kroki twierdzeniem, iż Rosya i Austrya chciały zająć Rumunią. — Według bezpośrednich z Księstw naddunajskich wiadomości, rezultat wotowania statutu przez naród rumuński, jest pewnym, iż statut ten i nowa ustawa wyborcza przyjętemi zostaną.

Wiadomości z Carogrodu przez Tryest sięgają do 21 t. m., a wspomniawszy, iż konferencye w sprawie mołdawsko-wołoskiej odbywają się bez względu na wypadki w Bukareszcie, donoszą, iż władza w porcie carogrodzkim zasekwestrowała na pokładzie parowca angielskiego „Ada“ 171 skrzyń z bronią.

Listy z Korfu z 23 maja donoszą, iż grecki jen. Genatos, mający objąć komendę wojskową na wyspach Jońskich, już tam przybył, oddział zaś wojska greckiego przybywa 30 maja, gdy ostatni angielski odpłynąć ma 2 czerwca.

Ostatnie telegramy Wieku“.

Paryż 27 maja, wieczór. Wieczorna *Patrie* zawiera telegram z Kopenhagi: Dania wzbrania się zgodzić na podział Szlezwiku.

Paryż 28 maja. Według wiadomości z Tunis z 23 t. m., admirałowie postanowili wysadzić wojska na ląd, dla bezpieczeństwa i obrony swych rodaków:

Berlin 28 maja, wieczór. *Nordd. Allg. Ztg.*, (która wieczór wyszła z datą 29 t. m.), pisze, iż mylnem jest twierdzenie, jakoby rząd angielski uczynił urzędowo wniosek o podział Szlezwiku, gdyż według naszej wiadomości, wzmiankował o tem tylko poufnie.

Petersburg 27 maja. Minister spraw zagr. Gorczakow ma towarzyszyć carowi, który 6go czerwca wyjeżdża do Niemiec. (Wiemy już o tem z listów petersburgskich — patrz Przegląd. P. R. W.)

Wiedeń 28 maja, wieczór. Kurs giełdy wieczornej: Akcye kredytu 195; pożyczka z 1860 r. 96—05. pożyczka z 1864 r. 95—95. Paryż 28 maja, popołudniu. Renta 66—75.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 maja. Jutro jeżeli pogoda dopisze, odbędzie się procesya zamkowa, której deszcz we czwartek przeszkodził.

— Dziś odbyło się losowanie obrazów zakupionych przez tutejsze Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych. Brak miejsca nie dozwala nam zdać sprawy choć z ważniejszych rezultatów tego losowania; w ogóle jednak zrobimy uwagę, że tą razą szczęście przeważyło się na stronę obywateli wschodnich obwodów Galicyi.

— Gazety warszawskie donoszą, iż jeszcze 27 lutego r. b umarł na Litwie w Grodzieńskiem ś. p. Jan Kraszewski ojciec znakomitego pisarza Józefa Ignacego. *Gazeta Warszawska* z 23 maja donosząc o tem podaje następujący jego życiorys: Śp. Jan Kraszewski były chorąży powiatu prużańskiego urodził się w Buzowce na Ukrainie w majętności niegdyć ojca swego Kajetana i matki z (z Michałowskich), postradał w dziecinnym wieku rodziców oboje i wychowywał się u krewnych swych Rzeczyckich w Galicyi, zkąd później przeniósł się dzieckiem jeszcze na Litwę, pod opiekę krewnego b. pułkownika wojsk polskich, Bogusława Kraszewskiego. Opiekunowie nielotniego, sprzedawszy majątek na Ukrainie, kupili dlań w Grodzieńskiem Perendowicze i Dołhe. W ostatniej z tych posiadłości spędził on znaczniejszą część życia, poświęconego posługom ogółu z wyboru współobywateli. Przez lat kilkadziesiąt od bardzo młodego wieku, ciągle w urzędowaniu od wyborów, wykonywał włożone obowiązki z całą gorliwością właściwą żywemu charakterowi swemu. Resztę czasu poświęcał przyozdobieniu wioski swej ulubionej, w której wzniósł kapliczkę, urządził gospodarstwo, założył piękny ogród, zajmując się zarazem literaturą, która była potrzebą jego życia. Ożeniony bardzo młodo w 25 roku życia z Zofią Malską, liczną z niej pozostawił rodzinę: starszego syna, urodzonego w roku 1812 Józefa Ignacego, Lucyana i Kajetana, córkę (zmarłą) za Łuniewskim i żyjącą Joannę, za Janem Moraczewskim. Ś. p. Jan Kraszewski pisał, jak wspomnieliśmy i drukował parę rzeczy, a jako przyjaciel Karpińskiego, skreślił ciekawe o nim wspomnienie i kilka innych artykułów podobnej treści. Pisywał okolicznościowe, pełne dowcipu poezyjki; rozmowa jego była ożywioną i obfitą w wiele szczegółów z przeszłości. Była to skarbnica rysów charakterystycznych ludzi, z któremi żył, znosił się i o których słyszał.

— Po ukończeniu mostów stałych na Wiśle pod Warszawą, most łyżwowy tamże istniejący przeniesiony być ma na dolną Wisłę do Włocławka.

— 18 t. m. wyskoczył z szyn pociąg kolei żelaznej między Namur i Dinant we Francyi, przy moście na rzece Meas. Cztery wagony wpadły w rzekę, cztery osoby zostały zabite a siedm poniosło rany.

— Dnia 27go maja było najwyższe ciepło 10°.5, najniższe 4°.2; wysokość barometru o godzinie 2giej po południu 327''',76, o 10tej wieczór 328''',38, a o 6tej rano 28go 328''',43; wiatr słaby zachodni zbaczający ku południu, w ciągu dnia pochmurno, wieczór pogoda; rano 28go o godzinie 6tej stan termometru +3° 8 R., na poziomie mgła niewielka.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Gdańsk dnia 21 maja 1864.— W nocy silne przymrozki. Dniami raz ciepło to znów przejmujące zimno.

Targi angielskie w zupełnej nieczynności z widoczna ku zniżeniu dążnością. Sprzedaż bardzo trudna a nawet ładunki czarnego morza po zniżonych cenach nie znalazły kupca. Częste deszcze tudzież ociepłone powietrze wpłynęły korzystnie na stan zasiewów co bardziej jeszcze uciska i tak już brakiem odbytu sparaliżowany handel.

W Belgii, Holandyi w notowaniach zbożowych żadnej nie widzimy zmiany.

We Francyi pod wpływem pogody dobrej stan pól widocznie się polepszył, co znowu stanowczo oddziałało na ceny. Na wszystkich wewnętrznych placach pszenica trzymała się słabiej, ale w cenach mąki nie widzimy zniżenia.

Na naszej giełdzie interesa były trudne. W obec słabej pozycyi targów angielskich kupcy nie mieli ani ochoty ani odwagi ważniejszych zawierać transakcyj, a obrót tygodniowy pszenicy wynosił łasztów 950 po dawnej cenie. Inaczej się miało z żytem, które prawdziwie codziennie płacono wyżej przy dobrem żądaniu i największej łatwości odbytu. Hausę tygodniową notujemy 30 guld. na łaszcie sprzedano w ciągu tygodnia 660 łaszt.

Płacono:

za łaszt	wag.	holl	guld.	prus.	wag.	pols.	korzec warszawski zł	gr.	zł.	gr.
Pszenicy	127	129	350	380	239	243	31	14	34	7
„	129/30	132	385	412½	244	249	34	18	37	10
„	132/3	133/4	415	417½	250	251	37	25	38	3
Żyta	122	124/5	240	260	230	234	21	16	32	1
Grochu			245	270			22	24		8

Toruń: przebyło pszenicy łasztów 1906, żyta 514. Belek dębowych 3,675, belek sosnowych i budulców 41,256. Bali łasztów 1,872. Wysokość wody 3' w mierze.

Kursa: Zamian Londyn 6.20. Hamburg 150¾. Amszterdam 141⅓.

Aleksander Makowski.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca,
FELIKS WASILEWSKI.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 maja. *Monety.*	płacą		żądają	
100 złr. sr. w. a. złr.	113	—	114	—
100 rub. bil. bank. złr.	160	—	162	—
„ „ sr. obr. na bil. rub.	109	—	111	—
„ talarów prus. złr.	170	—	172	—
1 duk. waż. a. lub hol.	5	35	5	45
1 półimperyał ważny	9	37	9	50
1 napoleondor . . .	9	17	9	28
Papiery publ. procent.				
100 w list. za. gal. n. b. k.	74¼	—	75¼	—
100 w list. zal. ga. st. b. k.	78¼	—	79¼	—
100 ob. ind. krak. z b. k.	73⅔		74½	—
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	80	—	81	—
1 akc. ko. że. ga. bez k.	216½	—	218½	—
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	94¼		95¼	

Wiedeń 28 maja tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	72	55
5% Pożyczka narod. .	80	40
Akcye banku wiedeńs. .	784	—
„ „ kredyt.	195	10
Losy 5% z r. 1860. .	96	05
Srebro	113	50

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	114	10
Dukat pojedynczy. .	5	44

Wiedeń 27 maja . .	płacą		żądają	
5% Metaliki na wal. z.	68	40	68	50
5% Pożyczka narod. .	80	40	80	50
„ Metaliki na m. k. .	72	35	72	50
„ Obl. indemn. galic.	73	40	73	65
Listy zastawne.				
5% Banku nar. 6-letnie	—	—	—	—
„ „ „ 10letnie	101	—	101	20
„ „ „ 12mies.	—	—	—	—
„ „ „ losowane	86	30	86	50
4% galicyjskie z. n.	72	75	73	25
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożycz. z r. 1839	152	75	153	25
„ „ „ 1854	91	50	92	—
„ „ „ 1860	96	15	96	25
„ „ „ 1864	96	30	96	40
„ Como-Renten. .	17	50	18	—
„ kredytowe . .	130	70	130	90
„ tryest. na 4½ %	109	—	110	—
„ żegl. par. na Dun.	89	—	89	50
„ ks. Esterhazego	94	—	95	—
„ ks. Salm . .	31	25	31	75

	Diskonto miejsc	płacą		żądają	
Losy ks. Palfy . . .		29	25	29	75
„ ks. Klary . . .		28	—	28	50
„ hr. St. Genois .		29	25	29	75
„ miasta Budy . .		28	50	29	—
„ ks. Windischgr. .		18	50	19	—
„ hr. Waldstein . .		19	50	20	—
„ hr. Keglevich . .		12	50	13	—
Akcye bank. i przem.					
Banku narod. austr. .		784	—	785	—
Zakładu Kredytowego .		195	20	195	30
Żeglugi par. na Dunaju		445	—	446	—
Kolei półn. Ferdynan.		1838		1840	
„ rządowej fr.-a.		184	75	185	25
„ galicyjskiej . .		218	50	219	—
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)					
Amster. 100 złh.	5	—	—	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	96	80	96	90
Berlin 100 tal. „	4½	—		—	
Frankf. n. M. 100	3½	96	90	97	10
Hamb. 100 mark.	4	85	50	86	—
Lipsk 100 talar.	5	—	—	—	
Londyn 10 funt.	3	114	10	114	40
Paryż 100 frank.	6	45	25	45	35

Waluty:	płacą		żądają	
Cesars. korony . . .	15	70	15	75
„ pół korony . . .	—		—	—
„ dukaty na wagę	5	43 5/10	5	44 5/10
„ „ obrączk.	5	43 5/10	5	44 5/10
Złoto *al marco* . . .	5	42	5	43
Napoleondory . . .	9	18	9	20
Suwereny	16	—	—	—
Fryderyki	9	70	9	75
Luidory	9	40	9	45
Suwereny angielskie .	11	55	11	60
Imperyały rosyjskie .	9	40	9	42
Srebro	113	85	114	35
„ kupony . . .	114	15	114	50
Talary związkowe . .	1	71	1	72
Pruskie bilety kas . .	1	71 5/10	1	72
Lwów 25 maja . .				
Dukat holenderski . .	5	36	5	41½
„ austryacki . .	5	39	5	45
Półimperyał rosyjski .	9	32	9	43
Rubel srebr. rosyjski .	1	77½	1	79½
Talar pruski . . .	1	71	1	72½
Listy gal. b. kup. w. a.	72	98	73	63
„ „ „ „ m. k.	76	63	77	29
Obligi indemn. b. kup.	73	28	74	03

	płacą		żądają	
Pożyczka nar. b. kup.	79	73	80	48
Akc. kol. gal. b. kup.	217	25	219	75
Warszawa 25 maja.				
Półimperyały . rubli	—		—	
Obligi skarbowe „	—	—	85	89
kupon „	61⅑		—	—
Listy zast. III okr. „	13	96⅛	13	99½
kupon. „	—	25½	—	—
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	—	—	—
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	—	—	86	50
Wrocław 27 maja				
Banknoty austryac.	87¼	—	87¾	—
Polskie bilety bank.	84 1/12		85 5/12	
„ Listy zastawne	—	—	78¾	
Poznań. List. zast 4%	—		95¾	—
„ „ „ 3½ %	—		—	
Obligi kolei krak.-szl.	83½		—	
Paryż 26 maja				
Renta	66		80	
Londyn 26 maja				
Konsole	90⅜			

INSERATY.

WYSTAWA OBRAZU

pędzla p. **Matejki**, wyobrażającego *Kazanie X. Skargi w Krakowie* urządzona na dochód Ochron Krakowskich dla małych dzieci, w domu c. k. Towarzystwa Naukowego w sali na pierwszem piętrze, otwiera się z dniem 4 Czerwca r. b. — Wstęp do niej codziennie w dnie powszednie od godziny 10 do 1, w niedziele zaś i święta od 2 do 5 po południu. Cena wnijścia 20 cent. w. a.. bilety i objaśnienia obrazu do nabycia przy sali wystawy.

(69-1-3) Z Komitetu Ochron Krakowskich dla małych dzieci.

---

[52] (2)

W KSIĘGARNI JULIUSZA WILDTA
W KRAKOWIE

SĄ NASTĘPUJĄCE NOWOŚCI DO NABYCIA:

Łoziński, Zaklęty dwór, 2 tomy, 3 złr. 60 cent.— *Romanowski*, Poezye 1 złr.— Dziecię starego miasta obrazek współczesny narysowany z natury przez *Bolesławitę*, 1 tal. 15 sgr.— Szpieg, obrazek współczesny przez *Bolesławitę*, 1 tal. 15 sgr.— *Żychliński*, Obraz machinacyi mocarstw ościennych przeciw Polsce od roku 1763 do roku 1773, 22½ sgr;— Historya polska treściwie zebrana dla młodzieży z 40tu rycinami, 16 złp.— *Brandowski*, Zbiór przykładów do tłomaczenia z łacińskiego na polskie i z polskiego na łaciński, 15 sgr.— *Mecherzyński*, O reformie Akademii Krakowskiej zaprowadzonej w roku 1780 przez Kołłątaja, rzecz historyczna z archiwalnych źródeł zebrana i na uczczenie 500-letniej rocznicy wydana, 50 cent.— Pogląd na wschodnią Europę i Azyą przez księdza *Wojciecha z Medyki*, 60 cent.— *Maleszewski*, Dziecię Żmudzi, 8 złp.— *Kowalski*, Pszczolnictwo ogrodowe i domowe, 2 złp. 15 gr.— *Spittal*, O chowie ptactwa domowego, 1 złr.— Historya polska ułożona przez pytania i odpowiedzi dla początkujących z 4ma rycinami, 60 cent.— *Cegielski*, praktyczna mechanika rolnicza, 1 złr. 80 cent.— *Biliński*, Zdanie o gospodarstwie, 1 złr. 50 cent.— *Haas*, Praktyczny gospodarz łąkowy, 1 złr.— Przewodnik w wycieczkach na Babią Górę do Tatr i Pienin z mapą i widokiem, 1 złr. 25 cent.— Obrazki historyczne ułożone dla młodocianego wieku, 80 cent.— Przygody i podróże po wszystkich częściach świata dla młodzieży z 2ma rycinami, 1 złr. 50 c.— *Lubowski*, Wierzące dusze, jeden tom 1 złr. 50 cent.— Gwiazdka czyli Kolenda na rok 1864, 3 złp. 10 gr.— Kalendarz illustrowany dla Polek na rok 1864, 12 złp.— *I. Michelet*, La régence, 5 frank. 50 cent.— *Renan*, Vie de Jésus, 1 tal.— *Guizot*, Trois generations, 3 frank.— *Kock*, Les enfants du boulevard, 3 frank.— *Dumas*, Le fils du forçat, 3 frank.— *Ferry*, Les revolutions du Mexique, 3 frank.—

---

(60) (2-5)

DRUKARNIA POD GWIAZDĄ

w Rynku przy ulicy Wiślnej w Krakowie.

Niżej podpisany otrzymawszy zupełną koncesyę drukarską, przyjmuje do druku wszelkie płody literatury, jako i inne wszelkie roboty tyczące się druku, t. j. tabelle różnej wielkości, książki do modlenia, bilety wizytowe i adresowe, kartki pogrzebowe, ogłoszenia i t. p. po umiarkowanych cenach, polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Józef Bensdorff.

Wielkie losowanie wygranych Państwa

pod dozorem i gwarancyą rządu ks. Brunszwickiego
rozpocznie się 9 Czerwca
i obejmuje **18,200** wygranych w ilości
Jednego miliona 856,000 reńskich w gotówce.

Główne wygrane po 175,000, 105,000, 70,000, 35,000, 17,000, 14,000, 10,500, 8,750, 7,000, 5,250, 3,500, 1,750 itd.— **Wszystkie wygrane będą gotówką wypłacone.**

Cały oryginalny los (nie Promessa) kosztuje tylko 4 talary prus. cur. albo 7 fl. w wal. niem.

2/2 albo 4/4 losu kosztuje 7 fl. niem. wal. związ.
1/2 „ 2/4 „ „ 3.50 „ „ „

Zapłaty w austryackich banknotach albo kuponach będą podług najkorzystniejszego kursu policzone. Zamówienia punktualnie dopełniane. Wygrane pieniądze i urzędowe listy ciągnienia jako też plany losowania przesyłają się zaraz po ciągnieniu przez dom handlowy.

Jakób Doctor, dom bankowy
w Frankfurcie n. Menem.

(63-1-6)

(N. 61) Już na dniu 15 czerwca rozpocznie się losowanie (2—6)

Najnowszej pożyczki rządowej

która zawiera ogółem 400,000 wygranych a między temi pięć po 60,000, ośm po 50,000, cztery po 45,000, czternaście po 40,000, trzynaście po 35,000, sześć po 32,000, czternaście po 30,000, cztery po 25,000, dwadzieścia dwie po 20,000, ośm po 18,000, cztery po 16,000, trzynaście po 15,000—10,000, cztery po 6,000, ośm po 5,000, czterdzieści ośm po 4,000, pięćdziesiąt sześć po 2,000, sto dziesięć po 1,000, aż na dół do 17 złr. które każda obligacya wygrać może.

Los ważny na ciągnienie d. 15 czerwca b. r. kosztuje 1 złr., 6 losów 5 złr., 13 losów 10 złr., 28 losów 20 złr. w banknotach. Każdy z wpłatą 1 złr. kwoty powyższe wygrać może.

Zlecenia będą jak najakuratniej za przysłaniem należytości spełnione, jak niemniej urzędowe wykazy wygranych stronom interesowanym przesłane.

Aby wszelkim wymogom w swoim czasie zadość uczynić, podpisany dom handlowy uprzywiljowany do przedaży obligacyj rządowych uprasza o jak najspieszniejsze zamówienia.

Adolf Beuschl w Frankfurcie nad Menem.

---

(59) Nakładem Księgarni (2)

FRANCISZKA GRZYBOWSKIEGO
w Krakowie

wyszły i są do nabycia po wszystkich Księgarniach:

WŁAD. ŻELEŃSKIEGO nowe pieśni
1) *Spotkanie się nasze gdzieś daleko*
2) *Zakochana* } . . . . 50 kr.
3) *Pajęczyna* . . . . 50 kr.
FONTILLE E. *Adam Mickiewicz rys biograficzny* . . . . . . 1 Złr.
Kilka rysów z żywota Kat. ze Schrederów Sowińskiej i jej pogrzeb, cena zniżona . . . . 10 kr.
DELIÈRE. KS. *Obraz Narodowego kościoła* według zeznań prawosławnego popa ruskiego . . . . 60 kr.
SIEMIEŃSKI L. *Dyplomata polski* 19go wieku Ks. A. Czartoryski 1 Złr.
Obraz towarzystwa demokratycznego polskiego . . . . . . 75 kr.
TURSKI J. *Życie bez jutra* . . . . 1 Złr.

---

(58) (2)

KSIĘGARNIA FRANCISZKA GRZYBOWSKIEGO
w Krakowie

otrzymała na główny skład następujące książki:

Skarbczyk Polski. Historya Polski opowiedziana wierszem i prozą ozdob. 100 drzeworytami . . . . Złp. 13 gr. 10.
Obrazki z życia bogobojnych Polaków i Polek z rycinami przez J. Śmigielską . . . . Złp. 9.
Polska ziemia w obrazach przez Lenartowicza . . . . Złp. 4.
Krótkie wiadomości z dziejów Polski ozdob. 45 rycinami Królów, Książąt i Hetmanów Polskich . . . . Złp. 5.

Powyższe dzieła poleca się na nagrody i podarki dla uczącej się młodzieży.

Abecadlnik historyczny polski illustrowany kolor. większy . . . Złp. 8.
„ „ „ „ „ mniejszy . . Złp. 5.
„ „ „ „ czarny „ . . . Złp. 4.
Podole, Wołyń, Ukraina . . . . Złp. 4.

Podpisany poleca świeżo odebrane materye **wełniane i jedwabne** na suknie damskie, tudzież **Muśliny, Zakonety** i **Perkaliny** drukowane, **Szale kaszmirowe** czarne długie, **Kołdry wełniane** w różnych gatunkach, **Wodę kolońską** Maryi Klementyny Martin i wiele innych artykułów damskich.

Wszelkie **Okrycia gotowe damskie** sprzedaje niżej cen właściwych.

Stan. Zawadzki

(65-1-3) w Rynku głównym w Krakowie.

KAWA PAROWA

podług najnowszej metody paryskiej wypalona parą — mielona, i w blaszanych puszkach po 1/4, 1/2 i 1 funt. wagi wiedeńskiej netto opakowana.

C e n y:

	w. a. 1 funt.	1/2 f.	1/4 f.		w. a. 1 funt.	1/2 f.	1/4 f.
Mocca bez puszki	1 zł. 35 c.	68 c.	34 c.	z puszką	1 zł. 65 c.	92 c.	49 c.
Ceylon „	1 „ 20 „	60 „	30 „	„	1 „ 50 „	84 „	45 „
Cuba „	1 „ 10 „	55 „	28 „	„	1 „ 40 „	79 „	34 „

PATE PECTORALE
de Charles Perier — à Chatel St. Denis.

PASTYLKI wynalazku p. Charles Perier współczłonka Towarzystwa Umiejętności fizycznych i chemicznych w Paryżu, aptekarza w Chatel St. Denis, które niemając nic wspólnego z lekami zachwalanemi a zdrowiu rzeczywiście szkodliwemi, uznane zostały przez najsławniejszych doktorów francuskich za najskuteczniejszy środek na wszelkie słabości piersiowe, jako to: kaszel, katar, grupę, duszność, chrypkę i t. d. Cena pudełka **40 c.**

HERBATA CHIŃSKA

wyborowa w 1/4 i 1/8 funta moją firmą opatrzonych oplombowanych paczkach

4/4 funta paczki Nr. 1	za 1/4 funta	35 c.	za 4/4 funta	1 zł.	40 c.	w. a.
„ 2	„	45	„	1 „	80	„
„ 3	„	50	„	2 „	—	„
„ 4	„	65	„	2 „	60	„
„ 5	„	80	„	3 „	20	„
„ 6	„	95	„	3 „	80	„

Herbata rosyjsko-chińska karawanowa.

4/4 funta paczki Herbaty czarnej		na s. rubli	1 kop.	50	3 zł.	— c.	w. a.
„		„	2 „	—	4 „	25	„
„	z kwiatem	„	2 „	40	5 „	10	„
„	„	„	3 „	—	6 „	25	„
„	„	„	4 „	—	8 „	—	„
„	„	„	6 „	—	12 „	—	„
„	„	„	8 „	—	16 „	—	„
„	„	„	10 „	—	20 „	—	„
„	„	„	15 „	—	30 „	—	„
„	żółtej Sian Pchian	„	5 „	—	10 „	—	„
„	„	„	6 „	—	12 „	—	„

Skład główny Kawy parowej, Pate Pectorale de Perier, jako też Herbat wyż wzmiankowanych na całą Austryą znajduje się u Karola Hermana w Krakowie Ulica Bracka 158; nabyć takowych także można w Wieliczce w handlu WPani Franciszki Tapfert,— w Bochni u WP. F. M. Dołkowskiego,— w Tarnowie u Jana Kasprzykiewicza,— w Rzeszowie u Ig. Schaitter et Comp.,— w Przemyślu u Ed. Machalskiego,— w Rozwadowie u Karola Mareckiego,— we Lwowie u Jana H. Brühl,— w Czerniowcach u Braci Czuczawa i Tabahar.

(67) (1-6)

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*